NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.
Rok VII. Kraków, niedziela 13 lipca 1924 Nr. 156

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe P. K. O. w Warszawie Nr. 141.123 w Krakowie 460.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi. Komunikaty przesłane Redakcyi **nie będą** uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca. Za inseraty Redakcya nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje **od 12 do 1** w południe.

Cena Numeru **15** groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł.10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincyi: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·10, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·10, nadesłane Zł. 0·30, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·40, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 0·50. gratulacye Zł.5·00, inseraty zamiejscowe o **50**%, zagraniczne o **100**% droższe

Polska — kresy — Żydzi.

Kraków, 12 lipca.

(is) Wszystkie trzy „ustawy kresowe" zostały przez Sejm uchwalone. Za dwiema pierwszemi, tyczącemi się języka urzędowego w administracyi i sądownictwie, głosowały wszystkie stronnictwa polskie, nie wyłączając PPS, a trzecia, regulująca sprawy szkolnictwa przeszła głosami stronnictw polskich za wyjątkiem PPS i części „Wyzwolenia".

Mniejszości narodowe i to bez wyjątku w głosowaniu udziału nie brały. Nawet ugodowy i tak często wychwalany poseł ks. Ilkow i jego grupka, co oczywiście wywołało nie małe wrażenie na stronnictwach polskich. Ukrainiec poseł Chrucki w deklaracyi swej nad przedłożeniami nazwał ustawy „nowem ćwiartowaniem ziemi ukraińskiej i nową aneksyą", Białorusin Taraszkiewicz zaopatrzył je epitetem „trzech potworków" soc. Ukraiński demonstracyjnie przemawiał w języku ukraińskim, Niemiec Utta twierdził, że ustawy „budzą podejrzenie nieszczerości", a poseł Grinbaum skarżył się, że „ustawy nie tylko ignorują nasze istnienie, lecz w rezultacie stawiają nas między młotem a kowadłem i robią z nas kozła ofiarnego na kresach". Że poseł Grinbaum użył trafnej charakterystyki, mówiąc o młocie i kowadle, o tem niech świadczą dwa cytaty: Poseł Kiernik w mowie swej powiedział między innemi:

> Niewątpliwie będzie to probierzem stosunku ludności żydowskiej do państwa, czy obierze ona drogę języka państwowego, czy też ojczystego ludności niepolskiej.

A w godzinę później z tej samej trybuny sejmowej oświadczył Ukrainiec pos. Chrucki:

> „Dążąc do spolonizowania narodu ukraińskiego, chcecie zatruć czystą jego duszę i zarazić go swym antysemityzmem. Prowadzicie na wiecach propagandę antysemicką, usiłujecie zaś równocześnie stworzyć z Żydów narzędzie polonizacyi, aby nasz naród na nich podjudzić".

Nie trudno sobie tedy wyobrazić, że ustawy wciskają żydostwo między dwa kamienie młyńskie. Tam groźba wyraźna i tu groźba ukryta. I dla tej sytuacyi żydostwa ani rząd, ani Sejm nie okazał krzty zrozumienia. Bronimy się przeciw katastrofie, bo któreż społeczeństwo przeciw niemu się nie broni?

Nawet PPS zajmuje nieszczere, dwulicowe stanowisko. Kto nie wierzy, niech przeczyta Nr. 187 „Robotnika". Na 1. stronie czytamy w mowie pos. Niedziałkowskiego, przywódcy PPS.

> „Szanowni panowie. Rozumiemy, że zagadnienie żydowskie, zagadnienie niemieckie, zagadnienie — drobnej zresztą — mniejszości rosyjskiej, leży w innej płaszczyźnie, aniżeli zagadnienie ukraińskie i białoruskie. Spodziewamy się, że Rząd w najbliższej przyszłości zaproponuje Wysokiej Izbie ustawy, które będą równolegle starały się rozstrzygnąć to zagadnienie."

A zatem i zagadnienie żydowskie i niemieckie!

A na stronie 2. tego samego numeru, czytamy w mowie drugiego przywódcy PPS posła Czapińskiego jego wniosek: —

> „Sejm wzywa Rząd, aby przedłożył projekt ustawy o szkolnictwie dla mniejszości narodowej niemieckiej, gwarantujący w myśl Konstytucyi całkowitą wolność kulturalnego rozwoju."

A zatem tylko — niemieckiej! O żydowskiej ani słowa!

Zaś na stronie 3. tego samego numeru pisze redakcya „Robotnika":

> „Najbardziej jednak wczoraj podniecony był p. Grünbaum, a to z tego powodu, że przy ogniu białorusko-ukraińskim daremnie chciał upiec pieczeń narodowo—żydowskich praw w sądzie, w urzędzie i w szkolnictwie".

A zatem żądanie posła Niedziałkowskiego na str. 1. staje się na stronie 3. sarkastycznie nazwaną: „pieczenią narodowo-żydowskich praw przy ogniu białorusko—ukraińskim! — Komentarze zbyteczne!

Jakże tu dziwić się p. Kiernikowi i p. Stan. Grabskiemu, skoro takie jest stanowisko PPS?

Staliśmy zawsze i stoimy na stanowisku, że przy uregulowaniu kwestyi tak głęboko wrzynających się w życie polityczne i społeczno-kulturalne państwa polskiego, żadna tzw. mniejszość narodowa nie śmie stać wyłącznie na stanowisku egoistycznem swej narodowości, podobnie, jak niezgodne jest zdaniem naszem z państwową racyą stanu, jeśli naród polski, stanowiący historyczny podmiot tego państwa, przeocza fakt istnienia na ziemiach Polski jakiegokolwiek społeczeństwa o własnej tradycyi narodowo-kulturalnej. I dlatego też naszym punktem wyjścia przy rozwikłaniu ciężkiego i odpowiedzialnego problemu obecnych projektów rządowych jest żądanie, że i mniejszości narodowe mają obowiązek szukania wypadkowej, uwzględniającej na równi interes państwa, które dążyć musi do tego, aby jego oblicze i struktura była możliwie jednolitą — z specyficznym interesem i potrzebami kulturalnemi danej mniejszości.

Z tego też punktu widzenia uważamy np. żądanie nauczania języka polskiego, historyi, literatury, nauki o Polsce w szkołach mniejszościowych (utrakwizacya robi z nich oczywiście karykaturę) w języku polskim za rzecz nieodzowną i słuszną, tak w interesie państwa, jak i mniejszości.

Sztuka rządzenia i współrządzenia państwem narodowo niejednolitem polega właśnie na uzgodnieniu sprzeczności. I dlatego też zawsze podkreślaliśmy, że analogia z narodowo jednolitą Francyą, Anglią, czy nawet Niemcami, jaką często słyszy się z ust polityków polskich, chroma na obie nogi i jest analogią czysto mechaniczną, a nie polityczną.

Dlatego też ostatnie ustawy, względnie dwie pierwsze z nich, są — o ile oczywiście rzeczywistość stwierdzi szczerość zamierzeń — są istotnie pierwszym krokiem naprzód i zoryentowaniem się w ciężkich błędach przeszłości, nie tylko p. St. Grabskiego, ale całej polskiej racyi stanu.

Jednak — nie w stosunku do Żydów, których istnienie rząd pragnie przedyplomatyzować.

Kiedy poseł Grinbaum w ostatniem swem przemówieniu polemizował z żądaniem posła Thugutta, który — jak wiadomo — pocieszał nas pewnem moratoryum aż do jesieni i kiedy użył zwrotu: „Pocóż tedy p. Thugutt mówi o jesieni?", jakiś głos na prawicy zawołał: „W maju!"

Otóż „w maju!" To jest, jak dotąd, skryta intencya rządu wobec postulatów żydowskich, które wszak w pełni stają na stanowisku owej wypadkowej, o której wyżej wspominaliśmy.

„W maju" — brzęczy nam w uszach od 5 lat!

I to naigrywanie się z postulatów 3 i pół miliona ludności żydowskiej, to traktowanie poważnego problemu bez szczerej chęci jego pozytywnego, dla państwa i Żydów dodatniego rozwiązania, uważamy za ciężki błąd.

I z tego przeświadczenia płynie nasza krytyka i nasza — gorycz.

Częściowy udział Polski w konferencyi londyńskiej.

Warszawa, 11, 7 PAT. Według zasięgniętych w MSZ. informacyi, rząd polski w wyniku wymiany zdań przeprowadzonej z rządem angielskim, francuskim i belgijskim otrzymał w dniu 8 lipca ze strony rządu angielskiego zaproszenie do wzięcia pośredniego udziału w konferencyi londyńskiej. Poselstwo polskie w Londynie byłoby mianowicie najszczegółowiej informowane o przebiegu obrad celem umożliwienia rządowi polskiemu przedstawienia konferencyi swoich zapatrywań i konkretnych projektów w każdym punkcie, będącym przedmiotem rozważań.

Zgodę rządu polskiego na wzięciu udziału w konferencyi londyńskiej uprawnia otrzymanie notyfikowanego programu konferencyi, dotyczącej wyłącznie planu Davesa i spraw odszkodowawczych oraz ograniczania składu uczestników do przedstawicieli państw, które wzięły udział w układzie w Spaa, w przeciwnym razie zastrzega sobie rząd polski możność wystąpienia o bezpośredni udział w konferencyi.

Wymiana not w sprawie Kłajpedy.

Pismo prez. Rady ambasadorów do posła Chłapowskiego

Warszawa, 11, 7 PAT. Do pana Chłapowskiego posła i ministra Rzeczyp. polskiej w Paryżu. Panie Ministrze! Mam zaszczyt przesła ćpanu w załączeniu tekst konwencyi z 8. 5 1924, zawartej w Paryżu między Imperyum brytyjskiem, Francyą, Włochami i Japonią z jednej strony a Litwą z drugej strony wprzedmiocie Kłajpedy, jak również tekst zarządzeń przechodnich odnośnie do tej konwencyi, ające swoją aprobate tej konwencyi rządy sprzymierzone przejęte były nadzieją, że podpisanie konwencyi mogłoby przyspieszyć wznowienie pokoju w Europie wschodniej a w szczególności ustalenie stosunków normalnych i pokojowych pomiędzy rządem polskim a rządem litewskim. W tym względzie ich zapatrywania jakie rządowi litewskiemu podają do wiadomości są następujące: Rządy sprzymierzone chciałyby usposobić rządy polsik i litewski do uzgodnienia bezzwlocznego pewnych kroków, zmierzających do polepszenia ch stosunków wzajemnych, a mianowicie 1) ustalić normalne stosunki konsularne i dyplomatyczne między Polską i Litwą, opierające się na wzajemnem uznaniu de iure obu rządów, 2) niestosować żadnych ograniczeń ekonomicznych w handlu, 3) przedsięwziąć wszystkie środki, zapobiegające wypadkom o charakterze podniecającym opinię.

Mocarstwa sprzymierzone są przekonane, że gdy by oba rządy przyjęły wyżej wymienione sposoby to rozwój między nimi stosunków znalazłby ułatwienie.

Proszę przyjąć panie Ministrze zapewnienia mojego wysokiego szacunku Poincare.

ODPOWIEDŹ RZĄDU POLSKIEGO

brzmi jak następuje:

Panie Prezesie! Notyfikując rządowi polskiemu tekst konwencyi zechciał Pan zakomunikować pogląd rządów sprzymierzonych, mający na celu polepszenie stosunków polsko-litewskch. Potwierdzając odbiór tego zawiadomienia i oceniając intencye, które skłoniły rządy do aprobaty układu w przedmiocie terytoryum Kłajpedy i donoszę, że rząd polski przyjmując swój pogląd dawniej sformułowany na niedostateczność gwarancyi, udzielonych Polsce w tych układach przyjmuje do wiadomości notyfikacyę. Wyraża przytem nadzieję, że główne mocarstwa sprzymierzone podpisując i gwarantując te układy zdołają również swoją stanowczością osiągnąć kompletne i realne wprowadzenie w życie tychże, stosownie do uprawnionych interesów Polski. Rząd polski jest szczęśliwy, że stwierdzenia ścisłej zgodności poglądów swoich na sposób polepszenia stosunków polsko-litewskich z zalecania rządów sprzymierzonych i wyraża gotowość, o ile to jego dotyczy, przyjąć bez zastrzeżeń te zalecenia.

Zechce Pan przyjąć Panie Prezesie zapewnienie mojego wysokiego poważania. Chłapowski.

Przed utworzeniem nowej czysto-polskiej większości rządowej?

Pogłoski o rekonstrukcyi gabinetu. — „Wyzwolenie" łączy się z prawicą?

Sin. Warszawa. (telefonem) W kuloarach sejmowych rozeszła się senzacyjna pogłoska, że czyni się w tajemnicy przygotowania celem stworzenia nowej czysto polskiej większości w sejmie, którąby objęła ster rządów.

W skład nowej większości miałyby wejść trzy partye prawicy (Chjena, Piast, Wyzwolenie i NPR).

Wogóle Wyzwolenie z prez. Thuguttem na czele postanowiło przesunąć się na prawo po wystąpieniu trzech członków, Balina, Szakuna i Hołowacza, którzy stanowili stałą opozycyę w klubie przeciw polityce Thugutta. Częściowe potwierdzenie pogłoski widzi się w sferach sejmowych, w onegdajszym artykule Dwugroszówki, zawierającym pochwały pod adresem pos. Thugutta, za jego działalność w sprawie ustaw kresowych.

Na podstawie ostatniego okresu działalności Thugutta w Sejmie nie jest wykluczonem, że powyższa pogłoska okaże się w najbliższym czasie rzeczywistością.

W związku z powyższemi wiadomościami łączą pobyt min. spraw wojsk. gen. Sikorskiego w Spale u prezydenta Rzeczypospolitej, który ma dotyczyć m. in. również rekonstrukcyi gabinetu. Rekonstrukcya dotyczyłaby narazie resorta min. spraw zagranicznch i oświaty. W związku z tem wymieniają już [illegible] szłych kandydatów na stanowiska owych ministerstw.

Ustawa o pełnomocnictwach

Sin. Warszawa. (telefonem) Na wczorajszem posiedzeniu Komisyi skarbowo-budżetowej odbyło się trzecie czytanie ustawy o pełnomocnictwach skarbowych dla rządu.

Artykuły 1—4 przyjęto bez zmiany.

Art. 5. dający rządowi upoważnienie do zmiany granic województw wschodnich został odrzucony głosami lewicy. Prawica zastrzegła sobie postawienie tego artykułu na pełnym Sejmie, jako wotum mniejszości.

W dalszym ciągu przyjęto bez zmian art. następne, przyczem art. 9. upoważniający rząd do przeprowadzenia redukcyi pensyi urzędników został skreślony.

Art. 10, dotyczący rewizyi koncesyj rządowych został uchwalony w brzmieniu całkiem zmienionym.

Ustawa cała zostanie przedstawiona w poniedziałek na plenum sejmu.

Poincare o konferencyi londyńskiej

Paryż, 11, 7 PAT. W czasie przemówienia w senacie Poincare oświadczył, iż uważa raport Davesa za znacznie więcej korzystny dla Francyi aniżeli propozycye Bonar Law, Poincare uważa jednak, iż przed zwołaniem konferencyi należałoby wysłuchać Niemców. Na konferencyi londyńskiej nie mogą być narzucone Francyi żadne wnioski w sprawie zaniechania zastawów.

Poincare wyraził dalej pogląd, iż komisya odszkodowań zachowuje nadal wszystkie należne jej atrybucye władzy, a więc i stwierdzanie w przyszłości uchybień ze strony Niemiec. W każdym razie sojusznicy zachowają niezależność odnośnie do swoich postanowień. W końcu przemówienia Poincare wyraził życzenie, aby na konferencyi londyńskiej rozpatrywany był całokształt spraw związanych z likwidacyą wojny, do których wchodziłaby kwestya długów międzysojuszniczych i sprawa dostaw i świadczeń w naturze.

Dyskusya w sprawie amnestyi w parlamencie francuskim.

Paryż, 11. 7 PAT. W czasie dyskusyi nad amnestyą izba deputowanych rozpatrywała sprawę Malvy'ego. Briand energicznie bronił Malvy'ego powołując się na świadectwo gen. Joffra, oraz wielu dowódców wojskowych, którzy w swoim czasie złożyli jawny hołd Malvy'emu.

Malvy ze swej strony broniąc się przypomniał, iż w tym samym czasie, gdy otrzymał dymisyę rada ministrów złożyła mu podziękowanie za usługi, które położył dla obrony narodowej. Cała lewica izby oklaskiwała gorąco Malvy'ego.

Dyktator Hiszpanii w Marokku.

Madryt, 11. 7 PAT. Gen. Primo de Rivera wyjechał do Marokku.

Wczorajsze obrady Sejmu.

Budżet na rok 1924 uchwalony.

Sin Warszawa. (Telefonem). Na wczorajszem posiedzeniu sejmu referował pos. Konopczyński o przedłużeniu aż do września 1927 możności zdawania egzaminów wedle dawnego trybu w szkołach akademickich dla studentów, którzy rozpoczęli studya przed 15 września 1922. Ustawę przyjęto w 2 i 3 czytaniu.

Następnie przystąpiono do głosowania nad całokształtem preliminarza budżetowego i nad ustawą skarbową na rok 1924. Ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu po krótkiej dyskusyi.

Przy tej sposobności wygłosił p. marszałek sejmu uroczyste przemówienie podnosząc ważność uchwalenia pierwszego budżetu Rzpltej.

W dalszym ciągu przyjęto szereg drobnych ustaw i odroczono obrady doponiedziałku.

Obrady konwentu seniorów

Sin. Warszawa. (telefonem) W dniu wczorajszym obradował Konwent seniorow, nad sposobem zakończenia prac letniej sesyi sejmu. Postanowiono zakończyć prace sejmowe na przyszłą sobotę, poczem sejm rozejdzie się na ferye letnie.

Jeśliby jednak senat powziął pewne poprawki do ustaw uchwalonych przez sejm, to sejm musiałby się zebrać na 2 specyalne posiedzenia, na którychby załatwił poprawki senatu.

Ponieważ wniesiono w sejmie około 200 wniosków nagłych, uchwalono zwrócić się do klubów o zrewidowanie ważności tych wniosków.

Pos. Reich poruszył sprawę pos. Priłuckiego, na co marszałek oświadczył, że po ustaleniu faktów zarządzi zwołanie w tej sprawie sądu marszałkowskiego.

Zwrot w aferze żyrardowskiej b. ministra Kucharskiego.

Sin. Warszawa. (telefoonem) Na posiedzeniu Komisyi dla zbadania afery żyrardowskiej b. min. Kucharskiego przyjęto wniosek poś. Brodackiego (Piast) o wstrzymanie decyzyi w tej sprawie, aż do wszczęcia dochodzeń przez prokuratoryę.

Przyjęcie tego wniosku przez Komisyę było żywo komentowane w kuloarach. Bliższych szczegółów na razie brak.

Katastrofalny pożar w Messynie.

Rzym, 11. 7 PAT. Dziś nadeszły szczegóły pożaru w Mesynie. Przybrał on rozmiary bardzo szerokie, ponieważ od ostatniego trzęsienia ziemi nie odbudowano wielu domów i wznoszono tymczasowe budynki drewniane Pożar rozpoczął się w szkole żeńskiej. Kościół del Carmine szkoła i 200 drewnianych budynków mieszkalnych spłonęło. Straże pożarne wezwano aż z Cattanii Reggio. Główną pomoc okazywało wojsko i załogi okrętów. Przez pewien czas obawiano się, że wskutek silnego wiatru pożar zniszczy większą część miasta. 30 osób jest rannych. Z tej powodu dzisiejszy Messagero zamieszcza ostrą krytykę władz, że mimo stałych obietnic rządu po 16 latach jakie upłynęły od ostatniego trzęsienia ziemi, miasta nie odbudowano i zezwalano na wznoszenie drewnianych baraków.

Ze sportu.

Z OLIMPIADY PARYSKIEJ.

Finał na 200 m

Czwarty dzień zawodów przyniósł Amerykanom w biegu na 200 m po nader zaciętej walce świetne zwycięstwo. Pierwszy przybył Scholz (St. Zj.) w czasie 21'6 sek, drugi Paddok (St. Zj.) trzeci Liddel (Anglia), czwarty Hills (St. Zj.), piąty Norton (St. Zj.), szósty Abraham (Ang.).

Finał na 3000 m z przeszkodami.

1) Ritola (Finl.) 9'33,6 sek. bijąc rekord olimpijski 2) Katz (Finl.) 3) Bontemps (Francya) 4) Rick (St. Zj).

Chód na 10.000 m

Do finału dopuszczono 5 następujących zawodników: 1) Groodman (Angl.) 2) Cavesi (Włochy), 3) Hinkle (St. Zj.„) 4) Bosatra (Wł.) 5) Elermont (Fr.) Austryacki mistrz w chodzie Kühnel wykazał najpiękniejszy styl podczas eliminacyjnego startu, wyprzedzając swoich współzawodników, przy 3000 m o 200 m, został przez angielskiego sędziego zdyskwalifikowany ku wielkiemu oburzeniu publiczności. Austrya wniosła protest.

Clou olimpiady stanowi bieg maratoński, który ma odbyć 13 bm na przestrzeni 42 km 198 m.

Dwudziesty ósmy dzień rozprawy o zajścia listopadowe.

Zeznania b. dyrektora policyi dra Rękiewicza oraz b. naczelnika wydziału bezp. dra Broszkiewicza.

Kraków, 12 lipca.

Zeznania b. dyrektora policyi dra Rękiewicza, które stanowiły najważniejszy moment wczorajszej rozprawy należały zarazem do najciekawszych w obecnym procesie, jako pochodzące od ówczesnego bezpośredniego zwierzchnika służby bezpieczeństwa w mieście. Pan dyrektor Rękiewicz, wieloletni doświadczony urzędnik policyi, znający gruntownie stosunki krakowskie, nie tail bynajmniej na rozprawie, że ostre represye, a zwłaszcza zakaz zgromadzeń, wydany przez b. min. Kiernika, w niemałej mierze przyczyniły się do smutnych zajść listopadowych. Poglądy p. Rękiewicza na niefortunny zakaz zgromadzeń, na małe znaczenie demonstracyi przeciw policyi w dniu 5 listopada, oraz na taktykę w obliczu nieszczęścia (konieczność chwilowego usunięcia wojska i policyi, celem przyspieszenia likwidacyi zajść, nosiły cechę wyczerpującej jasności i pełnej niezależności.

Chory sędzia przysięgły.

Rozprawa wczorajsza rozpoczęła się o godzinie 10-tej, a to z powodu spóźnienia sędziego przysięgłego dra Kirscha. Na upomnienie przewodniczącego oznajmił p. Kirsch, że czuje się chorym i z trudem tylko zdołał przyjść na rozprawę.

Przebieg przesłuchania dra Rękiewicza.

Przystąpiono do przesłuchania b. dyrektora policyi dra Jana Rękiewicza, który zeznawał przeszło 2 godziny. Swiadek opowiedział najpierw znany przebieg zgromadzeń strejkowych z końcem października ub. roku. Zgromadzenia były naogół spokojne, wysuwano na nich postulaty natury gospodarczej i politycznej. Sytuacya zaostrzyła się od chwili ogłoszenia militaryzacyi kolei. 4 listopada otrzymał świadek zawiadomienie od posła Bobrowskiego o zamiarze odbycia wiecu w Sokole. Ponieważ jednak sala ta była zajęta, świadek oświadczył, że zgromadzenie będzie musiało się odbyć w Domu robotniczym. Jakkolwiek wojewoda zaostrzył zakaz zgromadzeń, świadek uważał dnia 5 listopada za niewskazane ropędzać zgromadzone tłumy. Uczynił to dopiero na wyraźny rozkaz wojewody. Tłum jednak nie chciał opróżnić ul. Dunajewskiego, wobec czego zwrócił się do posła Bobrowskiego, by ktoś z przywódców przemówił do zgromadzonych i zachęcił ich do udania się do domów. Rzeczywiście tak się stało. Tego samego dnia otrzymał świadek od wojewody instrukcyę, że na zgromadzenie, 6 listopada, które miało się odbyć w zamkniętym lokalu, musi być wydelegowany urzędnik władzy politycznej.

Zawiadomiony o tem pos. Marek oświadczył że robotnicy nie zgodzą się na obecność delegata rządu w ich prywatnym lokalu. Wobec tej odpowiedzi pos. Marka wojewoda Gałecki stanowczo zakazał odbycia zgromadzenia, wydając równocześnie zakaz gromadzenia się przed Domem robotniczym.

Dyr. Rękiewicz nie uważał dn. 5 listopada, że sytuacya jest groźna

Przew.: Czy pańska służba wywiadowcza przed 5-tym listopada nie przynosiła panu relacyi o nastrojach, panujących wśród tłumów, o jakichś przygotowaniach do wrogich wystąpień?

Swiadek: Służba wywiadowcza odbywa się stale. Od dna 2-go listopada podawano mi, że nastrój jest gorętszy, podniecenie wzrasta, jednak żadnych konkretnych faktów, wskazujących na przygotowanie gwałtownych czynów nie było.

Przew.: Czy po zajściach w dniu 5-go, kiedy tylu policyantów zostało poturbowanych, nie uważał pan dyrektor za stosowne wydać jakieś specyalne zarządzenia?

Św.: Uważałem, że naparcie na tłum wywołało ten smutny wpływ, że jacyś napastnicy z plant obrzucili policyantów kamieniami. Nie uznałem tego jednak za przygotowanie do jakiegoś silniejszego oporu.

Przew.: Słyszał pan w województwie wtedy, że także z Domu rob. rzucano kamieniami do policyi?

Św.: Owszem, mówiono tak na konferencyi. O ile sobie przypominam, było to później przedmiotem dochodzeń, jednak nie zdołano tego stwierdzić.

Przew.: Jak pan dyrektor tłumaczy sobie te ekscesy przeciw policyi?

Św.: Jako odruch niepoczytalnych indywiduów.

Przew.: Pan Gałecki przedstawił nam tu, że pan dyrektor powiedział mu, jakoby pos. Marek wyraził się, że delegat rządu w razie przybycia na zgromadzenie będzie zmasakrowany. Czy tak istotnie powiedział panu pos. Marek?

Św.: Tego sobie nie przypominam, powiedział natomiast, że w tal im razie za nic nie odpowiada.

Przew.: Czy pan nie pamięta, czy też wyklucza powiedzenie że „będzie zmasakrowany"?

Św.: Mogę raczej stanowczo zaprzeczyć, niż twierdzić.

Przew.: Czy pan dyrektor miał relacye, że na zebraniu w dniu 5-go wzywali mowcy tłumy do przybycia na ul. Dunajewskiego w dniu następnym?

Św.: Mojem zdaniem było to zupełnie zrozumiałe. Jeżeli się chce skłonić tłum do rozejścia, to nie można inaczej postąpić, jak zapowiedzieć, żeby jutro znowu przyszedł. Przy wezwaniu do rozejścia nie można powiedzieć „więcej się nie zobaczymy".

Przew.: Czy zakaz zgromadzeń był wydany przez wojewodę w porozumieniu z panem?

Św.: Wojewoda wydał zakaz zupełnie bez mojej wiedzy. Później ja musiałem go zaakceptować, jako rozkaz mej przełożonej władzy.

Przew.: Czy nie słyszał pan co o bojówkach, których wystąpienie było zapowiadane i czy pan nic z tego powodu nie zarządził?

Św.: Owszem, zostało zarządzone zabezpieczenie wszystkich objektów użyteczności publ.; wyraz „bojówki" powtarzał się tyle razy, że przestało się do niego przywiązywać specyalną wagę.

Zarządzenia policyi w związku z asystą wojskową.

Dr Rękiewicz przedstawia w dalszym ciągu w odpowiedzi na pytania przewodniczącego, jakie zarządzenia wydał jako zwierzchnik komendy policyi, celem niedopuszczenia tłumów pod Dom rob. Dla współdziałania policyi z wojskiem oddał dyr. Rękiewicz jeszcze w poniedziałek rano do dyspozycyi gen. Cikla 20-kilku urzędników, którzy mieli pełnić służbę przy oddziałach wojskowych, przeznaczonych do asystencyi. Urzędników tych rozdzielił gen. Cikel między oddziały, a zadaniem ich było wezwać tłum do rozejścia przed wkroczeniem wojska.

O samych zajściach w dniu 6 listopada miał świadek relacye, a na bieg wypadków nie miał wobec zdecydowanych zarządzeń wojewody żadnego wpływu. Wie tylko, że koło godz. 11-ej walki się skończyły na rozkaz z Warszawy, nakazujący wycofanie wojska i policyi. Urzędowo nie otrzymał żadnej wiadomości, jak również nie zna treści odnośnego zarządzenia.

Dlaczego wycofano policyę?

Przew.: A czy panu dyrektorowi było wiadomem, co się ma stać z policyą?

Św.: Wiedziałem, że objęła służbę robotnicza straż porządkowa. Policya zaś w zmniejszonej liczbie pełniła służbę w odleglejszych częściach miasta. Dnia 7-go straż porządkowa jeszcze istniała, zaś policya w ciągu tego dnia obejmowała coraz szerszy okręg miasta. W dniu tym na konferencyi z p. Olpińskim i gen. Żeligowskim ułożono, że broń ma być w ciągu środy wydana.

Przew.: A co było z bezpieczeństwem?

Św.: Byłem poinformowany o rozmowach między pos Bobrowskim a gen. Ciklem w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa w przejściowym okresie.

Przew.: Kto wydał zarządzenia co do policyi i jakiej treści było ono?

Św.: Może komendant policyi otrzymał to polecenie ja specyalnie nie miałem odnośnych rozkazów.

Przew.: Więc pan nie może nam powiedzieć, kto wydał te polecenia; ale panowie musieli się zastanawiać nad tem, że powstaje jakaś próżnia.

Św.: Wiedzieliśmy, że stało się coś nieformalnego, chwilowo jednak nie było środków zaradczych.

Przew.: Jak długo trwała taka próżnia? Kiedy zostało coś decydującego przyjęte do wiadomości o wycofaniu policyi?

Św.: Chodziło o jaknajszybszą likwidacyę zajść i uniknięcia wszystkiego, co mogłoby zaostrzyć konflikt. Policya usunęła się z placówek, na których możnaby wywołać powtórzenie walk, ustąpiła z odcinka zajętego przez robotników.

Przew.: Kto wydał policyi to zarządzenie?

Św.: Przypuszczam, że komendant Kłeczek.

Gdyby nie zakaz zgromadzeń..

Przew.: Więc pan nie wydał żadnego zarządzenia. Jakie pan odniósł przed zajściami 6 listopada wrażenie co do rozwoju wypadków?

Św.: Mnie się zdawało, że dzień ten minąłby jak poprzednie, gdyby nie zakaz zgromadzeń.

O odsiecz dla zamkniętych policyantów.

Zast. poszk. adw. Szurley: Pan dyrektor słyszał o tem, że dwa oddziały policyi zostały zamknięte i były w oblężeniu. Rzecz ta była bądź co bądź niesłychana. Czy pan podjął jakieś kroki celem uwolnienia policyantów?

Przew.: Kiedy pan dyrektor dowiedział się o osaczeniu policyi?

Św.: Dopiero popołudniu.

Przew.: Czy wiedział pan o tem, że oddział z ul. Garbarskiej odprowadzono po rozbrojeniu do domu robotniczego i czy nie uważał pan za stosowne podjąć jakąś interwencyę?

Św.: Interwencyi nie podejmowałem.

Zast poszk. adw. Szurley: Czy brak interwencyi nie był spowodowany poczuciem bezsilności władzy z powodu teroru?

Św.: Brak sił dawał się odczuć zwłaszcza wobec niekompletowania policyi.

Zast. poszk. adw. Szurley: Było więc wrażenie, że trudno wykonywać władzę państwową?

Św.: Trudno także dlatego, że wojsko zostało rozbrojone.

Nie było zgromadzenia ani manifestacyi...

Prok. dr Hubel: Dlaczego pan dyrektor nie uważał za stosowne polecić rozpędzenie tłumów zebranych dnia 5 listopada, skoro był zakaz zgromadzeń?

Św.: Nie uważałem, że jest to zgromadzenie w zrozumieniu ustawy, tylko były to przygodnie zebrane tłumy, które można rozpędzać tylko przy stanie wyjątkowym, a stanu wyjątkowego wówczas nie było.

Prok. dr Hubel: Więc pan dyrekor uważa, że kilka tysięcy zebranych ludzi to nie jest zgromadzenie?

Św.: Nie, gdyż nie było przemówień.

Prok. dr Hubel przytacza z aktów pewne zwroty użyte przez mowców w dniu tym, jak „jutro krew się poleje" itp. poczem zapytuje świadka, czy obstaje przy twierdzeniu, że było to „przygodne" zebranie.

Św.: Proszę tego słowa „przygodne" nie brać dosłownie. Ja zeznaję tak, jakie jest moje przekonanie.

Przew.: Czy w takim razie nie uważał pan dyrektor tego za manifestacyę? Bo również manifestacyi zakazywało obwieszczenie wojewody.

Św.: Nie uważałem tego również za manifestacyę.

Niezachwiane zaufanie do posłów P. P. S.

Obr. dr Woźniakowski: Czy pan jako dyrektor policyi wierzył przywódcom socyalistycznym, że

są w stanie utrzymać spokój?

Św.: Wierzyłem.

Obr. dr Woźniakowski: Gdyby panu dyrektorowi pozostawiono całą kompetencyę przysługującą panu, czy pan sądzi, że byłoby doszło do tragicznych wypadków?

Św. (do przewodniczącego): Czy mam na to odpowiedzieć?

Przew.: Proszę, o ile pan potrafi.

Św. (wahająco): Stanowczo twierdzić, że nie byłoby zajść nie mogę.

Obr. dr Woźniakowski: To w takim razie proszę odpowiedzieć czy pan gdyby nie było zarządzeń pp. Kiernika i Gałeckiego byłby pan dyrektor zezwolił na odbywanie zgromadzeń?

Św.: Pozwoliłbym tak, jak pozwalałem od 4-go tj. w miejscach ogrodzonych.

Obr. dr Woźniakowsik: A przy udzieleniu zezwoleń wystarczały panu gwarancye posłów, zobowiązujących się utrzymać spokój?

Św.: Miałem do nich pełne zaufanie.

Przew.: To w takim razie muszę zapytać, czy pan się nie zawiódł?

Św.: Odpowiedziałem na pytanie pana obrońcy, że miałem do posłów zaufanie, iż potrafią zapanować nad masami.

Zast. poszk. adw. Szurley: Jak pan zatem wytłumaczy zajścia? Czy masy uchyliły się z pod wpływu posłów?

Św.: Posłowie zaznaczali mi wielokrotnie, że wprowadzanie zakazu zgromadzeń utrudni im panowanie nad tłumem i że w razie uniemożliwienia kontaktu z masami mogą stracić nad nimi panowanie.

Obr. dr Lutsgarten: Czy pan dyrektor w czasie swej kilkudziesięcioletniej służby policyjnej w Krakowie słyszał kiedykolwiek o zakazie zgromadzania się przed Domem rob.?

Św.: Nie przypomiuam sobie takiego zakazu.

Przew.: Musiałbym zapytać świadka, czy kiedykolwiek była tak groźna sytuacya, wywołana strejkiem powszechnym.

Obr. dr Lustgarten: Pan dyrektor wspominał, że zwrócił się do dra Bobrowskiego 5 listopada z prośbą, by uspokojono tłumy. Czy wiadomo panu, że równocześnie komisarz policyi Szuro prosił w Domu rob. przywódców PPS., by przemówili do tłumów.

Św.: Słyszałem o tem.

Obr. dr Lustgarten: Słuchany wczoraj nadkomisarz Flek, podał dokładne rozgraniczenie ulic, do których wolno było dochodzić posterunkom policyjnym. Kt policyi wydaje rozkazy co do patrolowania w mieście?

Św.: To należy do komendanta na miasto.

Obr. dr Heski: Pan zastępca poszkodowanych pytał, dlaczego pan nie interweniował w sprawie oblężonych policyantów. Czy panu wiadomo, że odsiecz taka była zorganizowana jednak później została zaniechana na rozkaz z Warszawy?

Św.: Owszem wiem, że planu tego zaniechano, jako niewykonalnego.

Ponad głową dyrektora policyi...

Obr. dr Bross: Czy przygotowanie rezerw wojskowych odbywało się w porozumieniu z panem dyrektorem, czy też poza pańską wiedzą?

Św.: Ponad moją głową.

Obr. dr Bross: Słyszeliśmy tu, że dnia 6 listopada przywieźli lotnicy wojewodzie druki, zarządzające zawieszenie stanu wyjątkowego. Czy w sprawie tego zarządzenia zapytywano pana dyrektora o zdanie?

Św.: Zupełnie mnie o to nie pytano.

Obr. dr Heski: Czy nie wiadomo panu, dlaczego naczelnik wydziału bezpieczeństwa dr Broszkiewicz został w ostatnich dniach października nagle usunięty z urzędowania?

Św.: Może sam pan Broszkiewicz na to odpowie.

Ostatnie pytanie osk. dra Drobnera, czy w czasach austryackich świadek interweniował w namiestnictwie lwowskiem o zniesienie jakiegoś nierozumnego zarządzenia ministeryalnego w sprawie zakazu zgromadzeń, zostało przez przewodniczącego uchylone, jako nienależące do sprawy.

* * *

Zawezwany na wniosek obrony

świadek dr. Józef Broszkiewicz

b. naczelnik wydziału bezpieczeństwa w województwie krakowskim oświadczył, że o zajściach 6 listopada nic nie wie, gdyż na tydzień przedtem został zawieszony w urzędowaniu. Po zatem świadek prosi o zwolnienie go o przesłuchania, które mogłoby ze względu na toczące się przeciw niemu dochodzenie dyscyplinarne naszkodzić go na szkodę.

Obr. dr. Heski zapytuje świadka, co jego zdaniem mogło wpłynąć krytycznego dnia na usposobienie tłumu, który poprzednio przez cały czas strejku zachowywał się zupełnie spokojnie.

Sw.: Mojem zdaniem spowodował to zakaz zgromadzeń.

Po tej odpowiedzi przewodniczący zwalnia świadka na zasadzie § 153 p. k. od zeznań.

Swiadek dr Leon Tomasik

radca województwa, również wezwany na wniosek obrony, o zajściach nic nie wie, gdyż krytycznego dnia pełnił służbę w koszarach Bema, przydzielony do asystencyi wojskowej.

Po przerwie nastąpiło odczytanie zeznań szeregu świadków, nie wezwanych na rozprawę, względnie niemogących się jawić. Zeznania te nie zawierały nowych szczegółów.

Echa pobicia posła Pryłuckiego.

Kraków, 12 lipca.

Fakt pobicia posła Pryłuckiego w Sejmie nabiera cech prawdziwego skandalu. Niestety nie znajdujemy w żadnej gazecie polskiego objektywnego przedstawienia całokształtu zajścia, dlatego w uzupełnieniu naszych wiadomości, któreśmy drogą telefoniczną otrzymali od naszego korespondenta, podajemy opis zajścia za warsz. „Momentem“ i „Naszym Przeglądem“.

Poseł Pryłucki zapisał się do głosu na samym początku posiedzenia. W myśl regulaminu może być wniosek o przerwanie dyskusyi być postawiony dopiero wtenczas, gdy przemawiało już 11 mowców. W danym wypadku jednakowoż marszałek postawił ten wniosek już po ósmym mowcy. Poseł Pryłucki poprosił o głos w sprawie formalnej, by wykazać, że dyskusya w danym wypadku nie może być przerwaną. A gdy marszałek mu głosu nie udzielił, zawołał: to jest łajdactwo. Za to został wykluczony z trzech posiedzeń. Poseł Pryłucki spokojnie wychodził ze sali. W tem u drzwi powstaje zamieszanie i rozlega się okrzyk „biją“! Wśród ogromnej wrzawy, marszałek przerywa posiedzenie. Początkowo trudno zoryentować się, co się stało:

Wkrótce jednak wyjaśnia się, że zaszedł fakt niesłychany. Prawica zaczyna przenosić metody noskowiczów i sekretarczyków na teren sejmowy. Za wychodzącym z sali posłem Pryłuckim podążyli dwaj głośni już z awantur endecy Dobija i Manterys i zaczęli obrzucać go obelgami. Poseł Pryłucki w odpowiedzi rzucił im pogardliwie: chamy i wyszedł z sali. Na korytarzu już rzucili się na niego z tyłu Manterys i Dobija, który uderzył go w twarz, poczem uciekł na salę. Poseł Pryłucki wrócił na salę a poseł Dobija znowu napadł na niego i uderzył go, a poseł Manterys napadł go z tyłu. W chwilę potem Pryłucki spotkał na korytarzu sejmowym posła Manterysa w towarzystwie jego brata senatora Manterysa. Poseł Manterys na głos cynicznie chwalił się z pobicia „tego Żyda“. Poseł Pryłucki doszedł do p. Manterysa i spoliczkował go ze słowami: masz za to, żeś mnie uderzył z tyłu. Poseł Manterys sięgnął po rewolwer, krzycząc: zastrzelę. Poseł Pryłucki odpowiedział: strzelaj. Obaj bracia rzucili się na posła Pryłuckiego i pobili go dotkliwie, bijąc rękojeścią rewolweru po głowie. Obecna przy tem straż marszałkowska przypatrywała się obojętnie i nie interweniowała i dopiero kiedy nadbiegło kilku posłów i dziennikarzy uwolniła posła Pryłuckiego z rąk napastników. Poseł Pryłucki został tak poważnie poturbowany, że po powrocie do domu zmuszony był wezwać lekarza.

Jak zapewniają sprawa będzie miała jeszcze swe następstwa, a brutale zostaną pociągnięci do sądowej odpowiedzialności.

Ludzi napadających w dwójkę, czy trójkę jednego człowieka, zwykle odpowiednio się kwalifikują. Napróżno szukaliśmy w prasie polskiej wyraźnego potępienia brutalnych napaści. Jeden jedyny „Kuryer Polski“ zajmuje się nieco obszerniej osobą Dobijaki, przepraszam Dobiji, którą charakteryzuje w sposób następujący:

> Ale p. Dobija nie uznaje wyroków marszałkowskich i sam chce wymierzać sprawiedliwość. Ten zabijaka nie po raz pierwszy bierze się do pięść. To też kara wymierzona mu wydaje się zbyt lekka. Należy ostatecznie skończyć z fachowcami w Sejmie od bicia i poskromić p. Dobiję. Jeśli zaś w myśl przysłowia: „omen—nomen“, przywiązane to już jest do nazwiska, czas wystąpić do ministeryum spraw wewnętrznych o jego zmianę, gdyż staje się ono prawdziwem niebiezpieczeństwem dla powagi Sejmu. Winny tu działać nietylko władze sejmowe, lecz i klub Dobii, którego postanowień wczoraj on nie uszanował i wywołał burdę, gdy w interesie państwa leżało unikanie wszelkich zajść i awantur na tem właśnie posiedzeniu.
>
> W tych warunkach postępek p. Dobiji nie jest już nietaktem osobistym, lecz przestępstwem narodowem.

Ale nasza prasa krakowska zdystansowała nawet i prasę stołeczną w zjadliwem i powiedzmy delikatnie — nieprawdziwem przedstawieniu sprawy. Pozwolimy sobie zacytować końcowy ustęp „Głosu Narodu“, by dać próbkę tej nie liczącej się z faktami, wyraźnie kłamliwej kampanii:

> Tymczasem w polskim Sejmie poseł mniejszościowy rzuca w języku ukraińskim obelgi na polską większość, nazywając ją „zbrodniarzami“, pp. Grünbaum i Priłucki biją pięściami polskich posłów i za to wszystko spotyka ich — trzydniowe wykluczenie z Izby. P. marszałkowi więcej — zdaje się — chodzi o okazanie światu liberalizmu, niż o ochronę powagi Sejmu.

Kiedy i gdzie poseł Grünbaum bił pięściami posłów polskich i został za to ukarany trzydniowem wykluczeniem z Izby? Czy panom z „Głosu“ niewiadomo, kto to zacz p. Dobija? Wszak go dobrze, bardzo dobrze znają! Zamiast fabrykować kłamstwa, którym na dalszych kartkach swego własnego pisma musi się zaprzeczać, czyżby nie było rozsądniej obłudny świętoszku, skierować wyrazy oburzenia pod adresem swych własnych dobijaków, zamiast użalać się na „karygodną pobłażliwość“ marszałka, który w ten sposób rzekomo obniża powagę sejmu?

Rozumie się, że i „Czas“, jakoś zawsze w sprawach żydowskich tracący równowagę i objektywizm, by je zastąpić wcale tego sobie sporą dozą źle szminkowanej zjadliwości i tendencyjności, omawiając ostatnie zajścia, dochodzi do „supozycyi“ że przyczyną ich jest ustalona dotychczasowym niesystematycznym systemem gospodarki państwowej na kresach opinia, że „paktowaniom musza towarzyszyć jaskółki brutalnego gwałtu — sabotaże, obstrukcye i pospolite awantury“. A to swoje bardzo oryginalne odkrycie popiera następującem twierdzeniem:

> Ostatnie zajścia „mniejszościowe“ w sejmie były tego nastroju dokładnym wykładnikiem, a udział w nich posłów żydowskich ilustruje prawdziwość naszej supozycyi zupełnie wystarczająco.

P. E. T. byłby w kłopocie, gdyby musiał porzucić wygodną pozycyę apodyktycznych twierdzeń i sięgnąć po argumentacyę dowodową. Ale zresztą czekajmy cierpliwie, gdyż p. E. P. przyrzeka nam nowe orędzie w tej prawie. **(x)**

NADESŁANE CZASOPISMA.

„POLSKA A PALESTYNA“. Wyszedł Nr. 1, miesięcznika „Polska a Palestyna“, redagowany w Warszawie (Twarda 12) w połowie w języku polskim, w połowie w języku żydowskim. Numer pierwszy zawiera wiele informacyi praktycznych a także część literacką. (Cena kwartalnie [illegible] złote).

Przegląd tygodników żydowskich.

Kraków, 10 lipca.

GORĄCZKA PALESTYŃSKA.

Z dnia na dzień wzmaga się wśród społeczeństwa żydowskiego zainteresowanie Palestyną, dzień w dzień rejestrują dzienniki dziesiątki i setki emigrantów ze wszystkich krajów środkowej i wschodniej Europy, wyjeżdżających do Palestyny celem stałego osiedlenia się. Równocześnie jednak ze wzmożonym ruchem emigracyjnym słyszy się często słuszne narzekania ze strony wyjeżdżających na brak odpowiedniej organizacyi ruchu immigracyjnego, na trudności w otrzymywaniu pozwoleń wyjazdu do Palestyny itd. Narzekania te w zasadzie słuszne są, jeśli chodzi o Organizacyę syonistyczną, tylko po części uzasadnione.

Trafne uwagi na ten temat znajdujemy w pierwszym numerze nowego organu „Hitachduthu" w Polsce — „Volk yn Land", gdzie w artykule pióra dra N. E. czytamy:

„Bramy Urzędów palestyńskich są formalnie oblegane — i wielu musi odejść z niczem. Niema dla nich miejsca w Palestynie. Nie jeden uskarża się i niejeden narzeka, że dzieje mu się krzywda, że Urzędy palestyńskie nie spełniają swych obowiązków i że cała syonistyczna praca palestyńska nie prowadzi do niczego... Bo i jakże można sobie wytłomaczyć fakt, że obecnie, w czasie, gdy tyle ludzi z rodzinami pragnie wyemigrować — nie wpuszcza się ich do Palestyny.

Na to musimy znacznej części społeczeństwa przypomnieć, że w latach dobrobytu nie troszczyło się o lata niedostatku. Nie rozumiało ono, czy nie chciało rozumieć prawdziwego znaczenia problemu odbudowy Palestyny i w duszy nie wierzyło w aktualność tego zagadnienia. W czasie pomyślnej konjunktury za mało łożyło na „Keren Hajessod" i inne cele palestyńskie. Dlatego nie jest Palestyna obecnie przygotowaną do przyjęcia rzesz immigrantów, stojących u jej bram.

Niechaj obecna sytuacya pozostanie w pamięci tych, którzy odnosili się z rezerwą do myśli palestyńskiej i niechaj w latach dobrobytu wykażą więcej zrozumienia dla idei odbudowy Palestyny.

PRZYCZYNY WZMOŻONEGO RUCHU EMIGRACYJNEGO.

Palestyński „Hapoel hacair" poświęca artykuł wstępny ostatniego numeru, czwartemu z rzędu prądowi emigracyjnemu do Palestyny. O jednej z przyczyn wzrostu immigracyi pisze w ten sposób, przyczem oczywiście pozytywny pęd ku Palestynie -rozbudzenie się idealizmu palestyńskiego bez względu na prześladowania odgrywa nie mniej ważną rolę:

Cóż się stało w międzyczasie, co wpłynęło na zmianę sytuacyi w sposób tak nieoczekiwany? Trudno odpowiedzieć dokładnie na to pytanie. Nie było sukcesów politycznych w owym czasie, nie obdarzono nas także mnogiemi zasobami pieniężnymi. Tu w Palestynie zmieniła się tylko trochę sytuacya na rynku pracy, przenieśliśmy punkt ciężkości z miasta do wsi, przybyło trochę sił i — oto nowy duch zapanował wśród żydostwa palestyńskiego i golusowego. Lecz zdarzyło się jeszcze coś! Fale nienawiści i bezprzykładnych prześladowań nawiedziły żydostwo w Europie środkowej i wschodniej. Niema wprawdzie strasznych pogromów lat ubiegłych, ale jest atmosfera niechęci i nienawiści, a przytem brak nadziei, że kiedyś stan ten się zmieni. Istnieje nakaz emigracyi także bez formalnych zarządzeń. Przed pogromami można się było ukryć, ekscesy mijały, lecz przed nienawiścią, jaka Żydów otacza w krajach golusu niema ucieczki, nic nie zdoła Żyda ocalić, ni chrzest, ni złoto, ni wartości duchowe. A jeśli nawet jednym z czynników wzmożenia immigracyi do Palesty ny jest bicz nienawiści — to jednak z radością witamy, my Palestyńczycy nowych immigrantów.

„BUND" A PALESTYNA.

Obecna silna oryentacya propalestyńska wśród wszystkich warstw ludności żydowskiej nie jest na rękę pp. bundystom. Nie dziw! Tak długo walczył i walczy „Bund" z „mrzonkami" i „reakcyą" syonistyczną, a oto obecnie „mrzonki" te stają się rzeczywistością i odgrywają w życiu ludu żydowskiego niepoślednią rolę. Podejmują więc leaderzy „Bundu" — trochę śmieszne — próby w kierunku odwrócenia mas żydowskich od idei palestyńskiej. Jedną z takich prób są artykuły, drukowane na łamach „Volkscajtung" pióra jednego z przywódców „Bundu" p. Altera, który po trzechtygodniowym (sic!) pobycie w Palestynie dzieli się obecnie wrażeniami ze swymi towarzyszami.

O akcyi p. Altera pisze na łamach „Volk yn Land" dr. W. Berkelhamer:

Jest to dziecinna próba pogrzebania palestyńskiej oryentacyi mas ludowych. Pp. bundyści widzą nagle ze strachem, że na ulicy żydowskiej, gdzie uważali się za jedynowładców wy rosła nowa potęga — Erec Izrael: miłość za Palestyną, jako realny czynnik, tęsknota do Palestyny, jako światowa tendencya w życiu codziennem. Pp. bundyści stają zdziwieni: jakże to? Wszak idea ta sprzeciwia się — tylko przez nich dobrze komentowanemu materyalistycznemu ujęciu historyi.

Lecz sądzicie, że „Bund" będzie długo walczył przeciw Palestynie? Możliwie, że tak, może jednak nie. Długi czas nie chcieli bundyści uznać języka żydowskiego, a kiedy wyrósł im ponad głowy, stali się największymi jego zwolennikami. Wmawiają sobie, że oni prowadzą masy ludowe, tymczasem masy prowadzą ich. I z tej przyczyny nie jest wykluczonem, by bundyści stanęli na stanowisku — choć dziś wydaje się to powiedzeniem groteskowem — konieczności stworzenia gdziekolwiek ojczyzny żydowskiej — a stąd do idei palestyńskiej — tylko jeden krok.

Fakty z życia wskazują, że „jiszub" żydowski w Palestynie wzrasta i rozwija się z dnia na dzień, że naród żydowski skupia się pod hasłem pracy palestyńskiej i że atmosfera palestyńska obejmuje coraz szersze warstwy ludności żydowskiej.

„HAOLAM" O ZAMORDOWANIU DE HAANA.

Oficyalny organ Organizacyi syonistycznej w Londynie „Haolam" zaopatruje pierwszą wiadomość telegraficzną o zamordowaniu prof. de Haana następującą notatką:

Wyrażamy głębokie ubolewanie i rozgoryczenie na skutek strasznego wypadku jaki się zdarzył w Jerozolimie. Oczekujemy, że Zarząd palestyński przedsięweźmie wszelkie kroki w celu wykrycia sprawcy zbrodni i wymierzenia zasłużonej kary.

L. R.

Prof. Weizman u prem. Herriota.

Paryż. (Tel. wł.) Prezydent Organizacyi syonistycznej prof. Weizmann, przebywający obecnie w sprawach „Keren Hajessod" w Paryżu został przyjęty przez prem. Herriota. Premier francuski wyraził najserdeczniejsze sympatye dla ruchu odrodzeniowego żydostwa.

Włochy a Palestyna.

Rzym. (ŻAT.) Sekretarz departamentu dla handlu i przemysłu przy Egzekutywie syonistycznej w Palestynie N. Tiszbi odbywa obecnie tournée po Italii, celem zapoznania się z położeniem włoskiego handlu i przemysłu i nawiązania stosunków handlowych miedzy Palestyną a Włochami. P. Tiszbi, który interesuje się również widokami eksportu z Palestyny do Italii, zwiedził dotychczas Tryest, Medyolan, Florencyę, Rzym i Neapol, zbierając materyały w sprawie stanu przemysłu. W całym szeregu miast odbył konferencyę z osobistościami żydowskimi.

KOLEKCYA DZIEŁ SYONISTYCZNYCH W JĘZYKU WŁOSKIM.

Niedawno ukazała się w Rzymie kolekcya pism syonistycznych w języku włoskim. Kolekcya zawiera m. in. wszystkie mowy prof. Weizmana, dzieła Herzla, Nordaua, Sokołowa, Ruppina, Pińskera, Klausnera i wielu innych.

Sprawa zamordowania de Haana w parlamencie angielskim.

Londyn. (ŻAT.) Na jednem z ostatnich posiedzeń parlamentu angielskiego wystosował poseł Hovard Bury, pytanie do sekretarza dla spraw kolonialnych, czy może udzielić informacyi w sprawie zamordowania znanego antysyonistycznego działacza dra de Haana, czy wie, iż de Haan miał zamiar wyjechać do Londynu, by interweniować w urzędzie kolonialnym w sprawie tych zarządzeń rządu palestyńskiego, któreby uczyniły żydostwo ortodoksyjne podległem władzy syonistycznej. W końcu czy przedsięwziął kroki, celem ujęcia sprawcy. Sekretarz dla spraw kolonii nie udzielił na tym posiedzeniu odpowiedzi.

Dzieło „O żydostwie teraźniejszości".

Wiedeń. (ŻAT.) Wkrótce ukaże się we Wiedniu dzieło pt. „Żydzi i żydostwo teraźniejszości". Wedle prospektu ma to dzieło zawierać obraz teraźniejszego żydostwa i być rzeczowym, objektywnym i informacyjnym przewodnikiem w kwestyjach, dotyczących żydostwa. Dzieło wydaje rada rządowa przy współudziale całego szeregu wybitnych uczonych.

Sir Alfred Mond -- leaderem partyi liberalnej?

Londyn. (ŻAT.) W politycznych kołach Londynu kursują uporczywe pogłoski w sprawie objęcia przez sir Alfreda Monda przewodnictwa partyi liberalnej. Prasa zamieszcza notatki o tych pogłoskach, zauważając, że jedynie sir Alfred Mond może uratować partyę liberalną. Takie jest przynajmniej mniemanie poszczególnych grup parlamentarnych. Ogólnie oczekują, że sir Ellis Griffith liberał z pod znaku Lloyd George'a zrzeknie się mandatu w Carnathen na korzyść Alfreda Monda, który podczas ostatnich wyborów nie uzyskał mandatu.

Gmach pierwszego oddziału Uniw. hebrajskiego ukończony.

Jerozolima. Budowa budynku wydziału bio-chemicznego przy Uniwersytecie hebrajskim na górze Cofim została ukończona i kilka laboratoryów rozpoczęło już swoje prace.

O radosnym tym fakcie donosi prof. Fodor, dyrektor oddziału bio-chemicznego, pod którego kierownictwem prowadzono prace. Budowa tego oddziału była finansowana przez specyalny fundusz, założony przy pomocy organizacyi żydowskich lekarzy w Ameryce. Grunt pod budowę tego oddziału jest własnością Żyd. Funduszu Narodowego.

Katedra dla problemów żydowskich w paryskiej uczelni wyższej.

Paryż. (ŻAT.) Zgodnie z życzeniem komisyi dla współpracy intelektualnej przy Lidze Narodów postanowiono niedawno założyć w Paryżu wyższą uczelnię dla międzynarodowych problemów. Ze względu na to, że problemy żydowskie zajmują w ostatnich latach wybitne stanowisko w ruchu socyalnym i intelektualnym świata, zarezerwowano w tej wyższej szkole specyalną katedrę dla kwestyi i wiedzy żydowskiej.

Delegacya robotników palestyńskich w Polsce

Wedle uchwały Rady ogólnej organizacyi robotników żydowskich w Palestynie przybędzie wkrótce do Polski delegacya robotników palestyńskich, celem wszczęcia akcyi na rzecz pracującej Palestyny. Komitet dla pracującej Palestyny w Polsce czyni przygotowania celem godnego przyjęcia delegacyi i zapewnienia pomyślnego rezultatu jej pracy. Dotychczasowy kierownik komitetu dla pracującej Palestyny w Polsce, który wyjechał do Palestyny otrzymał pełnomocnictwo porozumienia się w sprawie składu delegacyi i terminu jej przybycia.

Znowu ekscesy antyżydowskie w Czerniowcach

Wiedeń. (ŻAT.) O ponownych antyżydowskich ekscesach w Czerniowcach dowiadujemy się następujących szczegółów: Ekscesy były krwawe. Gromada studentów napadła na Żydów, znajdujących się w parku miejskim i pobiła ich. Dwaj studenci żydowscy zostali ciężko ranni. Ekscesy miały groźny charakter. Chuligani demonstrowali następnie przez całe miasto wśród okrzyków: „dziś musi się polać żydowska krew". W mieście wybuchła niesłychana panika. Ekscesy trwały do późnej nocy. Wśród ludności żydowskiej stanowiącej w Czerniowcach 50 proc. ogółu, panuje niepokój ze względu na niezdecydowane stanowisko policyi.

NADESŁANE.

Za rubrykę tą redakcya nie odpowiada.

Z okazyi zaręczyn naszego brata Maksa Hefnera z p. Tanią Rymszeniatówną gratulują serdecznie Hefnerowie i Bergerowie

KRONIKA.

Kraków, 12 lipca.

— BEZPOŚREDNIA KOMUNIKACYA Z HOLANDYĄ I RUMUNIĄ. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie komunikuje, że przy pociągu pospiesznym nr. 301 odchodzącym z Krakowa o godzinie 13,15 biegnie wagon bezpośrednio z Hoeck van Holland przez Berlin—Katowice—Lwów do Bukaresztu. W kierunku odwrotnym biegnie ten wagon przy pociągu nr. 302, odchodzącym z Krakowa o godzinie 17,05.

— DODATKOWE ODDZIAŁY W SZKOŁACH ŚREDNICH. Kuratoryum O. S. K. podaje do wiadomości: Od 1 września br. (tj. w nowym roku szkolnym) zostaną dodatkowo jeszcze otwarte dwa oddziały klasy 1-ej w gimnazyum św. Anny, a jeden oddział w gimnazyum im. Sobieskiego. Ponieważ zaś ponadto w gimnazyum im. Sobieskiego może być przyjętych 34 uczniów do dwóch oddziałów klasy 1-ej, już zorganizowanych przed wakacyami, zatem ogółem 180 uczniów może być jeszcze przyjętych do klasy 1-ej gimnazyalnej w Krakowie.

Wpisy i egzamina wstępne tych oddziałów będą zarządzone z końcem sierpnia br.

Ponieważ oddziały pomieszczone w ub. roku szkolnym w gimnazyum VIII. w godzinach popołudniowych zostały przesunięte od września br. na przedpołudnie, przeto rodzice tych uczniów zgłoszą się bezzwłocznie w dyrekcyi gimnazyum VIII o godzinie 10 rano ze świadectwem rocznem, celem przydzielenia tych uczniów do odpowiednich klas w innych gimnazyach w Krakowie.

Ponadto otwarta zostanie dodatkowo klasa 5-ta w jednem z gimnazyów humanistycznych, zgłaszać się mogą uczniowie względnie ich rodzice również w dyrekcyi VIII. gimnazyum, które prowadzi ewidencyę tych uczniów.

W państwowem gimnazyum żeńskiem w Krakowie uruchominy będzie od września br. prócz dwóch oddziałów jeszcze trzeci oddział klasy 1-ej, tak, że uczenice, które złożyły egzamin wstępny do klasy pierwszej, z pomyślnym wynikiem, a z braku miejsca nie zostały przyjęte obecnie także znajdą pomieszczenie.

— LUSTRACYA POLICYI PRZEZ WOJEWODĘ KRAKOWSKIEGO. Wojewoda krakowski Kowalikowski zlustrował we czwartek 10 bm. dyrekcyę policyi oraz komisaryaty policyi państwowej w Krakowie.

— ROZBUDOWA TELEFONÓW KRAKOWSKICH. Zarząd telefonów w Krakowie ma w najbliższym czasie przedstawić ministerstwu kosztorys, celem rozszerzenia stacyi telefonicznej o 1000 aparatów.

— NOWA TARYFA DOROŻKARSKA. Województwo Krakowskie na podstawie § 51 ust. przem. po porozumieniu się z Magistratem stoł. król. miasta Krakowa, Izby handlowej i przemysłowej oraz odnośnem stowarzyszeniem przemysłowem w Krakowie ustanawia następującą taryfę dorożkarską w obrębie Wielkiego Krakowa obowiązującą od dnia 9 lipca 1924 r.

1) za każdy kwadrans jazdy ze stanowiska w dzień 1 zł.

2) za każdy kwadrans jazdy ze stanowiska w nocy 1'50 gr.

3) za każdy kwadrans jazdy z dworców kolei w dzień i w nocy 2 zł.

4) za każdy kwadrans jazdy z teatrów, koncertów i balów w dzień 1'505 gr.

5) za każdy kwadrans jazdy z teatrów, koncertów i balów w nocy 2 zł.

Pakunki o wadze do 30 kg nie podlegają opłacie; za pakunki od 30—50 kg wynosi należytość 20 gr.

Za nocny kurs jazdy uważa się od 1 maja do 30 września włącznie czas od godziny 10-ej wieczór do 6-ej rano, a od 1 październ ka do 30 kwietnia włącznie czas od godziny 9-ej wieczór do 7-ej rano.

— WYCIECZKA DO BIELAN odbędzie się staraniem „Żegl. Pol.“, 13 bm. Odjazd z placu Groble o godz. 3 pop. odjazd z Bielan 7'30 wieczorem. Przejazd od osoby tam i z powrotem 3 zł., dzieci 1 zł.

— NAPAD NA POCIĄG. Wczoraj w nocy na linii Krzeszowice—Dulowa napadli nieznani sprawcy na pociąg towarowy Nr 496 i rozbili 3 wagony z towarem. Konwojenci odstraszyli rabusiów strzałami.

— PODRZUTEK. Wczoraj wieczorem w bramie domu przy ul. Krowoderskiej 32 znaleziono niemowlę płci męskiej. Podrzutka oddano do żłóbka.

— TAJEMNICA MORDU NAD WISŁĄ WYJAŚNIONA. Ekspozytura urzędu śledczego wydała obszerny komunikat w sprawie morderstwa na Przegorzałach nad Wisłą, dokonanego na osobie Naty Kopold. Morderstwa dokonało dwu osobników — obaj z Krakowa — i jedna kobieta lekkich obyczajów, pochodząca z Czechosłowacyi. Wszyscy zostali już aresztowani. Główny sprawca nazywa się Henryk Seweryn, jest znanym policyi opryszkiem. Motywem zbrodni była zemsta osobista. Upił on swoich dwu pomocników wódką i wyprowadził w dniu krytycznym (21 czerwca br) w okolicę plaży wojskowej, gdzie ofiara często przebywała. Tutaj skorzystawszy z samotności ofiary powalił ją na ziemię i ugodził dwukrotnie sztyletem w okolicę serca, następnie chusteczką, z której wyciął monogram dodusił. Mord był tak bestyalski, iż spólnicy przerażeni zbiegli z miejsca zbrodni, morderca zaś zabrał swej ofierze torebkę z pieniędzmi i dokumentami osobistemi i dogonił wspólników.

W wyniku śledztwa prowadzonego przez komisarza Romańskiego, główny sprawca Seweryn, został aresztowany już 4 lipca. Obecnie śledztwo zdąża do wyjaśnienia motywów zemsty, bowiem Seweryn odmawia w tym kierunku wszelkich zeznań.

Po morderstwie Seweryn zbiegł z Krakowa i ukrywał się w okolicach Skawiny.

Wspólnikami Seweryna byli: Stawiarski Stefan i Pietrzyk Ludwika, prostytutka.

— PONOWNA ZNIŻKA CEN OBUWIA. Znana firma obuwnicza „Orzeł“ w Krakowie, posiadająca wyłączną reprezentacyę obuwia światowej sławy „DELKA“ obniżyła ponownie cenę obuwia do 50%. Tanie to obuwie jest do nabycia we wszystkich filiach i sklepach „Delki“.

TEATR MIEJSKI IM. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Eros i Psyche“.

Niedziela: „Kościuszko pod Racławicami“ na Błoniach

BAGATELA

Sobota: „Świt, dzień i noc“ (występ p. M. Malickiej i A. Węgierki).

KINA

WARSZAWA: „Bufallo Macistes“.

REDUTA: „Choroby weneryczne“ (z prelekcyą).

WANDA: „Narzeczona z Australii“.

Ze świata radia.

Nowoczesny konkurs śpiewacki. — Telegraf drutowy. — Sygnał czasowy z Big Ben. — Telegraf okrężny w Indyach.

Frankfurcka stacya wysyłkowa urządziła z końcem czerwca konkurs śpiewacki i recytacyjny, na którym jako sędziowie fungowali uczestnicy telegrafu okrężnego. Pierwotnie istniał plan, by konkurs ten urządzić między zawodowymi artystami, którzy już byli czynni w dziedzinie telegrafu okrężnego. Później jednak postanowiono urządzić konkurs dla amatorów, którzy mogli wykazać pewien stopień zdolności artystycznych. Pierwszy dzień poświęcono dla śpiewaczek, drugi dla śpiewaków, trzeci dla recytatorek, czwarty dla recytatorów, przyczem każdy miał do dyspozycyi 5 minut czasu. O wyniku konkursu rozstrzygnęli uczestnicy telegrafu przez głosowanie. Nagrodą były aparaty odbiorcze wraz z całym materyałem. Byłoby wskazanem i u nas urządzać tego rodzaju konkursy. Na wezwanie stacyi radiowych zgłosiłaby się zapewne znaczna liczba artystów—amatorów, którzyby chętnie wzięli udział w tego rodzaju „wojnach śpiewackich“. Byłoby to i wzbogaceniem koncertów radiowych i zarazem zawodami eliminacyjnemi, bo znalazłoby się kilka zdolnych sił, którychby można użyć i przy następnych koncertach.

Jest stwierdzonym faktem, że artyści, którzy na podjum stwarzają rzeczy wspaniałe, przed mikrofonem radiowym zupełnie zawodzą, gdyż tu jest potrzebna technika zupełnie innego rodzaju. Podobnie jak różnica między teatrem a kinem. Domagamy się bardzo gorąco urządzenia i u nas podobnych konkursów.

Stacya monachijska daje się na północy doskonale słyszeć, na południu zaś, gdzie szczyty alpejskie stanowią dla fal elektro- magnetycznych poważną przeszkodę, bardzo źle, tak, że w niektórych miejscowościach, jak Berchtesgaden i Reichenhall jest to niemal zupełnie niemożliwem.

Monachijski oddział Ministerstwa począł zbadał to zjawisko i skonstantował, że, zapomocą odpowiednio zbudowanych wież, oraz doskonałych technicznie stacyi odbiorczych, i tutaj można osiągnąć dobre rezultaty. Ponieważ jednak stacye amatorskie nie zawsze są dobrze zbudowane, jasnem jest, że wobec niesprzyjających warunków częstokroć zupełnie zawodzą. Urządzono więc w niektórych miejscach kąpielowych Bawaryi pocztowe stacye, które zapomocą załączników telefonicznych doprowadzają swym abonentom telegraf okrężny. Istnieje też plan wprowadzenia w Bawaryi, która posiada nadzwyczaj szeroko rozgałęzioną sieć prądową, telegrafu drutowego tzn. zapomocą telefonu wysyłać drutami koncerta itd.

Potrzebne do tego stacye nadawcze posiadają znacznie mniejszą energię, niż przy zwykłym telegrafie okrężnym. Każdy, kto w swym mieszkaniu posiada światło elektryczne, mógłby zastosować swój aparat odbiorczy.

Codziennie o godz. 13 i 19 wysyła londyńska stacya telegrafu okrężnego sygnały czasu pod hasłem „Times“ from Big—Ben. Big—Ben jest to starożytny zegar umieszczony na 100 metr. wieży katedry westminsterskiej, sławny ze swej nadzwyczajnej punktualności. Obok zegara znajduje się mikrofon który wysyła drutami uderzenia zegara do stacyi telegrafu, a ten znów wysyła je na cały świat.

W Kalkucie zbudowano niedawno stacyę telegrafu okrężnego na usługi dziennikarstwa.

Listy z kraju.

Bochnia, w lipcu.

Piszą nam: Wreszcie po czterech długich latach ciężkiego snu zdołały jednostki chętne do pracy dla dobra narodu, obudzić społeczeństwo żydowskie w Bochni. Bardzo ciężkim zdaje się był ten sen, kiedy okazało się, że tylko młodsi zdołali się zerwać i stworzyć komitet lokalny, gdy starsi spali dalej obojętnie. Wybory do komitetu lokalnego odbyły się dnia 25 maja br. i w skład tegoż weszli:

Samuel Silbering jako prezes, Jakób Edelheit jako I wiceprezes, Mila Schmerz jako II wiceprezes Abraham Bader jako sekretarz, Wolf Greiwer jako kasyer i jako członkowie Ozyasz Holzer, Szymon Kapellner, Dawid Lichtig, Natan Licht, Kalman Reinhold, Jakób Schiff, Markus Weinberger, Symche Weiss.

Na pierwszem posiedzeniu zakooptowano do sekretaryatu p. Hanię Aussenberg i p. Ab. Wolfa.

Komitet zebrał się do pracy z szczerą chęcią; przygotował obszerny program; podzielił pracę między komisye. Toteż spodziewać się godzi, że praca ta uwieńczona będzie dodatnim skutkiem.

Ostatnio komitet zaabsorbowany był zupełnie akcyą wyborczą do Kahału, zdając sobie sprawę z ważności tej akcyi dla myśli narodowej w naszem mieście.

Organizacya pracowała też podczas wyborów bez zarzutu. Toteż wprowadzono do nowego kahału 5 syonistów pp. Holzera, Kapellnera, Silberinga, Schwebera i Weinbergera, 1 Mizrachistę p. Natowicza i 5 sympatyków pp. Blumenfruchta, M. Jakubowicza, Lauba, Matznera i Wietschwera. Oprócz tychże weszli do kahału pp. Freudenheim, Abusch, W. Jakubowicz, Leibler. Löwenbraun, Dr. Schäffler i Springer.

Ponieważ protest anonimowy któregoś z obywateli niezadowolonych tylko z powodu tego, że sam nie został wybranym, gdyż było około stu kandydatów został odrzucony, przeto odbędzie się dnia 13 bm. konstytuujące posiedzenie kahału.

Praca organizacyi nie wyszła zatem na marne, i zachęcony tem zwycięstwem komitet z całą gorliwością zabiera się do działalności według swego programu.

Jednym z najważniejszych punktów programu jest Keren Hajessod i oczekujemy dwóch mowców i działaczy na tem polu, których Centralny Komitet w Krakowie obiecał do naszego miasta wydelegować.

Spodziewać się należy, że szerokie sfery społeczeństwa zrozumieją ważność tej akcyi i wielkiemi ofiarami stwierdzą to zrozumienie.

—o—

ZAKAZ UŻYWANIA TYTUŁU „JAŚNIE WIELMOŻNY PAN". Wobec powtarzającego się używania w korespondencyi służbowej tytułów, jak to: „Jaśnie W. Pan" i t. p. komendant okręgu P. P. w Warszawie podinsp. Charlemagne we wczorajszym rozkazie dziennym zakazał używania tej formy w adresach urzędowych — na podstawie istniejących przepisów.

BUDOWA PORTU GDYNI. Jak wiadomo budowę portu w Gdyni przyjęło Stowarzyszenie polsko-francuskie. Dotychczasowy kierownik robót rządowych przy budowie portu tego p. inż. Wenda mianowany został rządowym naczelnikiem budowy przy wymienionym towarzystwie polsko-francuskiem.

Ze świata.

NIEMIECKI POETA-KOMUNISTA. Dramaturg i poeta Ernest Toller, który za udział w rewolucyi komunistycznej w Bawaryi został skazany na 5 lat twierdzy, zakończył odsiadywać tę karę i wypuszczony został na wolność.

Dramat Tollera pt. „Masa" grany jest obecnie w Paryżu.

KRÓL SASKI NA „EMERYTURZE". Sejm saski uchwalił ustawę, której mocą rodzina królewska otrzyma od Saksonii jednorazową odprawę w wysokości 300,000 mk. i roczną rentę 30,000 mk. narazie do r. 1928.

SKAZANIE DZIENNIKARZA. Z Bukaresztu donoszą: Dziennikarz radykalny Kocz ogłosił list otwarty do króla rumuńskiego, oświadczając, że o ile nie dojdzie do zmiany rządu opinia publiczna przypisuje królowi winę za wszystkie błędy czasów ostatnich. Kocza pociągnięto do odpowiedzialności za obrazę majestatu i skazano na półtora roku więzienia. Sąd apelacyjny potwierdził wyrok pierwszej instancyi.

KATEDRA AWIATYKI powstała w Monachium przy wyższej szkole technicznej.

570 LAT upłynęło niedawno od czasu położenia kamienia węgielnego przezKarola IV pod most nazwany jego imieniem w Pradze.

Przegląd gospodarczy

KREDYTY NA WALKĘ Z BEZROBOCIEM. Z sum przeznaczonych na złagodzenie bezrobocia Min. Pracy udzieliło na terenie Zagłębia Dąbrowskiego następujących pożyczek na roboty publiczne: dla Zawiercia — zł. 57,500; dla Sosnowca — zł. 53,000; dla Będzina — 18,000 zł. i dla Dąbrowy Górniczej — zł. 10,000. W lipcu według obliczenia sumy te wzrosną na ogół o około zł. 50,000.

W SPRAWIE ROPY BRUTTOWEJ. W celu należytego wywiązania się z zobowiązań względem Towarzystwa „Polmin", któremu, jak się okazało, dostarczono ropę bruttową poślednieiszych gatunków w najbliższych dniach rząd ma wydać rozporządzenie, polecające bruttowcom powiadomienie Tow. „Polmin" o gatunku i ilości ropy, przeznaczonej dla Państwowej fabryki olejów mineralnych. W ten sposób rząd pragnie zmusić towarzystwa margarynowe do dostarczania ściśle takiej ropy, jaka została zakupiona.

Które towary wolne są od cła?

(Dokończenie).

Żelaziwo i stal stare, lane i kute. Fragment, łom szmelc wióry, również prasowane i proszek, wszystko o ile przeznaczone do topienia i sprawania.

Miedź, nikiel, kobałd, bizmut, kadm, aluminium i inne metale i ich stopy we wiórkach, opiłkach złomkach oraz miedź cementowa w proszku i brykietach.

Spiż, bronz fosforowy, mosiądz, tombak, argentyn, brytania i inne stopy metalowe, prócz osobno wymienionych w wiórkach opiłkach i złomkach.

Cyna w gąskach, blokach, złomkach, również odpadki.

Rtęć, złoto, srebro, platyna i inne metale, w stanie surowym oraz wyroby stare, połamane i odpadki, monety, przybory z platyny dla celów naukowych i technicznych za pozwoleniem ministerstwa skarbu.

Drut do grempli z wszelkich metali o szerokości i średnicy 6 i pół milimetra dla odpowiednich fabryk, drut żelazny i stalowy dla wyrobu drutu do maszyn pończoszniczych i maszyn wyrobów dzianych zazębionych i niezazębionych. Drut żelazny i stalowy dla fabryk maszyn przemysłu włókienniczego i przędzalniczego, drut żelazny i stalowy do wyrobu igieł, wszystko za pozwoleniem.

Modele oryginalny oraz narzędzia rolnicze, nowo wynalezione i udoskonalone sprowadzane w pojedynczych egzemplarzach dla instytucyi naukowych, muzeów i dla urzędu patentowego.

Klisze fotograficzne wyświetlone.

Szmaty i masa papierowa, nowe skrawki tkanin i wyrobów trykotarzowych długości do jednego metra, szerokości do 4 cm. stare liny powrozy i sznurki długości do trzech metrów, skrawki papierowe i makulatura.

Obrazy i rysunki, mapy i atlasy, albumy i nuty wykonane ręcznie, manuskrypty, oleodruki, sztychy, szkice, rysunki itp. reprodukcye, obrazy polskich artystów o wartości artystycznej za zezwoleniem ministerstwa skarbu.

Pisma i wydawnictwa peryodyczne, książki.

Materyały włókniste, roślinne, surowe: bawełna surowa, końce tkackie, bawełniane, włókna trojeści pospolitej (asclepias) wata torfowa oraz materyały wymienione w p. 3 tej pozycyi, chociażby kotonizowane, odpadki, wyczoski bawełniane, oprócz osobno wymienionych. Juta surowa, wyczoski jutowe również smołowane. Len i konopie — nieczesane i czesane, wyczoski lniane i konopne, również smołowane, ramia, len nowozelandzki, wełna z igieł sosnowych konopie Manilla, włókna pokrzywy i inne materyały roślinne, zastępujące len lub konopie — wszystko surowe.

Jedwab: kokony, odpadki jedwabne nieczesane i szarpie jedwabne, wata jedwabna, odpadki jedwabne, czesane, barwione i niebarwione, jedwab surowy (grege).

Wełna, sierść i puch zwierzęcy, nieczesane i nieprzędzone: nieprane i prane, sierść tarta, ostrzyżyny, wyczoski, końce i odpadki niebarwione i barwione, również gremplowane.

Przędza w kłębkach z manilli i sisalu do wiązałek o wadze w 10 m. — 30 gr. i mniej za pozwoleniem Ministerstwa Skarbu.

Uwaga: Pióra ptaków szlachetnych gatunków (strusie, marabu, rajskie ptaki, pawie, kolibry itp.) niewyprawione (nieapreturowane, niemontowane) skórki z piórami ptaków szlachetnych gatunków tylko suszone lub solone.

Z giełdy krakowskiej.

Większa chęć kupna przy tendencyi utrzymanej. Poszukiwany Bank Przemysłowy i Górka.

Po giełdzie robiono: Gazy wschodnie 12—12'50, Gazy zachodnie 2'05, Nobel 1'55, Len 0'60, Lokomotywy 0'45—0'42, Węglówki 0'02.

Waluty: Dolary 5'26 i pół do 5'26, Franki francuskie 26'80.

Dewizy: N. Jork 5'23—5'22—5'21 (czek), Paryż 26'50. Praga 15'30, Szwajcarya 94'20—94'05, Wiedeń 7'35.

Akcye bankowe, handlowe i przem.:

	Transakcye	
	11 VII.	10 VII.
Polski Bank Przem. I-VIII	0·32—0·34	0·28—0·32
Bank Hipoteczny	—	0·65
Bank Małopolski	0·50	0·55
Ziemski Bank Kredyt.	0·16	—
Powszechny Bank Kred.	0·66	—
Bank Komercyalny I—IV	—	—
Bank Zw. Sp. Zarobkow.	3·80	3·60—3·70
Polskie Tow. handl.	—	—
Handl. Sp. akc. „Impex"	—	—
„Pharma" Mag. Jawornicki	0·55—0·62	0·55
Tow. han. Bracia Rolniccy	0·15	—
„Polski Glob"	—	—
H. Hartwig, Poznań	—	—
Żegluga Polska	—	—
Warsz. Tow. Trans. i Żeglugi	—	—
Zieleniewski I—IV	7·05—7·20	7·25—7·05
H. Cegielski, Poznań	0·55—0·56	0·55—0·59
Parowozy I-V.	029·—0·30	0·29—0·30
„Automotor" fabr. samoch.	—	—
„Lemiesz" fabr. masz. roln.	—	—
Modrzejewskie Zakł. G. H.	—	—
„Trzebinia" żel.	0·55—0·57	0·50
Zakłady amunic. „Pocisk"	—	—
Huta żelazna, Kraków	—	—
„Górka" fabryka cementu	13·50	12·00—12·50
Sierszańskie Zak. Gór. S. A.	[illegible]·35—4·10	3·90—4·00
„Tepege" Tow. dla prz. gór.	2·70—2·80	2·55—2·65
Akc. Tow. naft. „Galicya"	—	—
A. T. dla przem. oleju skal.	—	—
Polska Nafta	0·38	—
„Pokucie" Naft. Sp. akc.	0·31	0·32
„Oikos" T. A.	2·40	2·40
„Strug" Przem. drzewny I.	—	—
„Pezet" Powsz. zakł. bud.	—	—
Syndykat koszyk. Kraków	—	—
Fabr. przet. tł. w Trzebini	—	—
„Azot" I—IV.	—	—
„Agrochemia"	—	—
„Krakus" Przemysł spiryt.	0·85	0·80—0·85
Fabr. cukru w Chodorowie	3·70—3·90	3·50—3·75
Cukrownia Chybie I.	—	4·85
A. Piasecki	—	—
Fabr. porcel. w Ćmielowie	0·58	0·60
[illegible] w Sierszy I-IV	0·27	0·2[illegible]—0·26
[illegible] Niemojowski	0·60	0·55
Fabr. kapeluszy w Myślen.	—	0·15

GIEŁDY KRAJOWE.

Giełda warszawska z dnia 10 b. m. (PAT) Cyfry w złotych. Dolary Stanów Zjedn. tranz. 518½, bony złote 077—080, pożyczka złota 680, milionówka 056—055, pożyczka dolarowa 25[illegible].

Czeki Belgia tranz. 2346, Holandya tranz. 195.8[illegible] Londyn tranz. 2256, Nowy Jork tranz. 518½, Paryż tranz. 2647 Praga tranz. 1525 Szwajcarya tranz. 93[illegible] Wiedeń tranz. 732, Włochy tranz. 2211.

Warszawa 10 b. m. (PAT.) **Giełda. Akcye** Podane cyfry rozumieją się w złotych. Bank Małopolski Kraków ——, Bank Przemysłowy Lwów 038—038—, Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 385—400, Puls 051—051, Wildt 021—0——0—. Cukier Warszawa 3[illegible]—410—395 Cegielski 064, Ursus 110—125 Parowozy 029—031—031 Zawiercie 30—36, Żegluga 024—025, Polska nafta 043, Siła i Światło 052, Ćmielów 075—075, Starachowice 239—245, Pocisk 165—135, Zieleniewski 800 Żyrardów 51½—50¾ Chodorów 400—370, Trzebinia ——.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Wiedeń 10 bm. (PAT.) **Dewizy.** Amsterdam 268[illegible]0 Zarzeb i Belgrad 827, Berlin 16850 (za bilion) Bruksela [illegible]234, Budapeszt 084, Bukareszt 301, Chrystania 9230 Kopenhaga 11280, Londyn 309.200, Madryt 9230, Medyolan 3054, Nowy Jork 70935, Paryż 3627, Praga 2095 Sofia 508 Sztokholm 187[illegible]0 Warszawa 13650 (za 10.000) Zurych 12825, Dolary 70460, Belgijskie 3190, duńskie 11160, marka niemiecka 16.50, angielskie 307.400, francuskie 3605, holenderskie 26550, włoskie 3045, jugosłowiańskie 827, norweskie 9160, polskie 13670 za 1 zł. rumuńskie 296, szwedzkie 18560 szwajcarskie 12840. hiszpańskie 9110, czeskie 2077, węgierskie 083.

AKCYE POLSKIE. Zieleniewski 93'000, Apollo 530.000, Silesia 23'000, Fanto 210'000, gal. Karpaty 171'100, Galicya 1,200.000, Schodnica 250'000, Sieq sza 47.000, Kompas 16'100, Goleszów 634'000, Lumen 11'000, bank małop. 4000, bank hipot. 7'100 Portland cement 430'000, nafta polska 200'000, brow. lw. 100'000, Mraznica 37,000—44'000, Tepege 40'000—45'000.

Papiery lokacyjne. Renta majowa 800, austr. renta kor. 700, renta lutowa 860, węg. renta kor. ——, losy tureckie 330000, prior. kol. poł. 434000, Kolej połudn. 51600

Zurych 10 bm. (PAT). Zamknięcie giełdy. Holandya 209'40, Nowy Jork 553—, Londyn 24'07, Paryż 28'25, Medyolan 23'35, Praga 16'30—, Budapeszt 0'0068 Bukareszt 2'30, Belgrad 6'50—, Sofia 4'04, Warszawa —— Wiedeń 0'0078½.

Przedstawiciel Koła żydowskiego na kongres Unii międzyparlamentarnej.

Sin. Warszawa. (teleonem). Koło Żydowskie na ostatniem posiedzeniu ustanowiło swym delegatom na najbliższy Kongres unii międzyparlamentarnej prezesa Koła pos. dra Reicha.

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Ign. Schwarzbart, Red. odpow. Jakób Freund. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7